Rok XIV. Nr. 202 SOSNOWIEC, poniedziałek 24 lipca 1939 roku Cena numeru 10 groszy

Expres Zagłębia

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

ODDZIAŁY: KIELCE, Wspólna Nr. 7, tel. 1378; BĘDZIN, Małachowskiego Nr. 21, tel. 71-331, DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 29; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, Legionów, tel. 719-66.

Układ angielsko-japoński

w sprawie neutralności na terenie Chin

TOKIO, 23. 7. PAT. Dziennik „Asahi' podaje główne zasady, na jakich opiera się porozumienie osiągnięte w rozmowie ambasadora W. Brytanii w Tokio Craigie z ministrem Aritą:

1) Anglia uzna obecną sytuację jaka wytworzyła się w Chinach.

2) Anglia powstrzyma się od wszelkiej akcji szkodliwej dla wojsk japońskich.

W zamian za te ustępstwa Japonia zobowiązała się do respektowania interesów brytyjskich w Chinach.

W kołach brytyjskich interpretują stanowisko Anglii jako uznanie swoich obowiązków jako państwa neutralnego oraz praw Japonii, jako państwa neutralnego oraz praw Japonii jako państwa prowadzącego faktycznie wojnę, przez co Anglia wyprzedza samą Japonię, która uchyla się dotąd od prawnego ustalenia swego stanowiska, jako państwa walczącego.

TOKIO, 23. 7. PAT. Tekst memorandum, podpisanego przez ministra spraw zagr. Arita i ambasadora W. Bytanii w Tokio Roberta Craige zostanie opublikowany w Londynie i w Tokio w poniedziałek o godz. 15.

Dziennik „Asahi' dowiaduje się, że rząd brytyjski uznał obecny stan faktyczny w Chinach, gdzie działania nieprzyjacielskie rozwijają się w wielkiej skali. Poza tym rząd brytyjski uznał, że tak długo, jak długo będą istniały obecne warunki siły japońskie w Chinach mogą stawiać żądania w celu zapewnienia bezpieczeństwa i utrzymania spokoju publicznego.

Jednocześnie rząd brytyjski uznał konieczność unikania wszelkiej akcji szkodliwej dla Japończyków i mogącej być traktowaną jako popieranie Chińczyków.

ś. † p.

Inżynier Zenon Goetzen

PODPORUCZNIK REZERWY, B. PRACOWNIK ZJEDNOCZONYCH ZAKŁADÓW GÓRNICZO - HUTNICZYCH MODRZEJÓW - HANTKE

zmarł 23 lipca 1939 r., przeżywszy lat 39.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się dnia 25 lipca o godz. 18 z Kaplicy cmentarza ewangelickiego w Sosnowcu.

Wszystkich Kolegów, Przyjaciół i Znajomych zaprasza na pogrzeb w głębokim żalu pozostała

ŻONA Z SYNKIEM, MATKA, SIOSTRY I BRAT.

Dramatyczna scena w Berchtesgaden

rozegrała się między Hitlerem a jego dawnym towarzyszem broni

LONDYN, 23. 7. Dziennik londyński „Daily Sketch' opisuje dramatyczną scenę która rozegrała się w ub. sobotę w Berchtesgaden w siedzibie kanclerza Hitlera.

Oto w tym dniu, wczesnym rankiem przed czarnymi strażami, pilnującymi wejścia do siedziby kanclerza Hitlera, pojawił się nagle jakiś mężczyzna, mogący liczyć około 50 lat kulejący i bardzo ubogo odziany.

Prosił aby dopuszczono go do Führera. Nieznany przybysz opowiedział że posiada mały folwark w wiosce Bolzano, że był ongiś towarzyszem broni Hitlera którego znał podczas wojny i że musi koniecznie zobaczyć się z Führerem. Nieznajomy nalegał, twierdząc że odbył całonocną podróż trzecią klasą, aby tylko móc odbyć rozmowę z kanclerzem w Berchtesgaden.

Na poparcie swych wywodów wydobył z kieszeni pożółkłą kartę demobilizacyjną, którą dołączył do pisemnej prośby o audiencję, podpisanej imieniem „Sepp' (zdrobniale od Józefa).

Po pewnym czasie Führer wyszedł osobiście po nieznajomego przybysza i zaprowadził go do swego gabinetu.

Przybyły z południowego Tyrolu wyłożył cel swojej wizyty i ze łzami w oczach przemawiał za sprawą swoją i swoich współrodaków. Rozmowa kanclerza Hitlera z jego dawnym towarzyszem broni trwała prawie godzinę. Pod koniec musiała mieć przebieg bardzo gwałtowny, gdyż poprzez drzwi zamknięte żołnierz stojący na straży usłyszał następujący dialog:

— Sprzedałeś Tyrol — zawołał nieznajomy.

— Daję ci słowo honoru, że nie mogłem uczynić inaczej — odpowiedział Führer.

Mieszkaniec południowego Tyrolu wyszedł z gabinetu Hitlera z wyrazem wielkiej troski i przygnębienia. Zaproponowano mu, że odwiezie się go wielkim czarnym „Mercedesem' kanclerza na dworzec. Odrzucił propozycję i kulejąc zaczął powoli iść w stronę dworca.

Biedny Sepp nie zrozumie nigdy, w jaki sposób jego dawny towarzysz broni Adolf Hitler, mógł mu przez lata całe przyrzekać wyzwolenie południowego Tyrolu, gdy równocześnie tymczasem zapewniał Mussoliniego, że dopóki żyje, dopóty uważać będzie za definitywnie ustaloną granicę pomiędzy Niemcami a Italią.

Pomnik J. Piłsudskiego w Warszawie

Posiedzenie sądu konkursowego bez ostatecznego rezultatu

Pod przewodnictwem gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego obradował w gmachu Muzeum Narodowego w Warszawie sąd konkursowy Komitetu Stołecznego Budowy Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Sąd rozpatrzył pięć prac artystów, zaproszonych do konkursu ścisłego w wyniku rozpisanego przed dwoma laty konkursu powszechnego na pomnik Marszałka Piłsudskiego.— Rozpatrywane były projekty: Tadeusza Breyera, Ksawerego Dunikowskiego, Henryka Kuny. Jana Szczepkowskiego i Józefa Czajkowskiego, Mariana Wnuka i Karola Kocimskiego.

Sąd konkursowy po dłuższych obradach stwierdził, że żaden z tych projektów nie daje właściwego rozwiązania któremu odpowiadać powinien projekt pomnika Marszałka Piłsudskiego w stolicy.

Zdaniem sądu konkursowego żaden z tych projektów nie może być jako całość zalecony do realizacji, podobnie jak i zamówiony poza konkursem projekt art. rzeźbiarza Edwarda Wittiga.

W rezultacie postanowiono nie przyznać nagrody, natomiast dopełniając zobowiązań przewidzianych i ustalonych w warunkach konkursu podzielić kwotę 50.000 zł. po połowie między artystów rzeźbiarzy: Ksawerego Dunikowskiego i Henryka Kunę, za prace które wykazują względnie najwięcej zalet.

Spośród nadesłanych poza konkursem 18 projektów sąd konkursowy zakwalifikował do zakupu na warunkach, ustalonych przez Stołeczny Komitet Budowy Pomnika prace oznaczone nr. 6. 10 i 13.

Po otwarciu kopert stwierdzono, że autorem projektu nr. 6 jest art. rzeźbiarz Franciszek Strynkiewicz z Warszawy przy współpracy Konstantego Danko, autorem projektu nr. 10 rzeźbiarz Kazimierz Bieńkowski z Poznania, autorami projektu nr. 13 art. rzeźbiarz Stanisław Horno Popławski i Jan Borowski z Wilna.

Sąd konkursowy zapoznał się również z zamówionym poza konkursem projektem art. rzeźbiarza Xawera Dunikowskiego.

W sprawie realizacji pomnika sąd konkursowy wypowie się po gruntownym przestudiowaniu wszystkich możliwości.

Za kilka dni otwarta zostanie w gmachu Muzeum Narodowego wystawa prac nadesłanych na konkurs

SPORT

Polowanie na kości przeciwników

na meczu Unia--Śląsk w Sosnowcu

Wczoraj sosnowiecka Unia rozegrała u siebie ostatni mecz o wejście do ligi z Śląskiem (Świętochłowice). Mecz po brutalnej i nieciekawej grze zakończył się zasłużonym zwycięstwem Śląska w stosunku 2:0 (0:0) W drużynie gości na pozycji śp. Goda wystąpił Fritsch. W zespole gospodarzy brak było: Broma, Dudka i Poszwy, których zastąpili Głąbik, Laskowski i Krosta.

Przed rozpoczęciem gry chwilą milczenia uczczono pamięć śp. Goda. Grę rozpoczęła Unia, której niektórzy zawodnicy od pierwszych chwil rozpoczęli polowanie na „kostki' przeciwników. Im bliżej było końca meczu, tym Unia grała brutalniej. Szczególnie w tym kierunku popisywali się Kołodziej i Gałkowski. Sędzia był jednak dla nich zbyt pobłażliwy i udawał chyba, że nie dostrzega ich wybryków. Nic też dziwnego, że kilku graczy Śląska zostało kontuzjowanych. Cebula musiał pod koniec drugiej połowy wskutek kontuzji opuścić boisko. Również brutalność niektórych graczy Unii odczuł Przeździeng, który w drużynie Śląska wyróżnił się pracowitością i ambicją.

Gdyby drużyna gospodarzy więcej uwagi zwracała na piłkę, a nie na kości przeciwników, to wynik meczu niewątpliwie byłby dla gospodarzy korzystniejszy. Jeżeli chodzi o sam przebieg meczu to trzeba podkreślić, że Ślązacy grali wyjątkowo miękko.

Do przerwy utrzymał się wynik bezbramkowy. Gra była równorzędna.

W drugiej połowie już w 9 min. Cebula z przeboju zdobył prowadzenie dla Śląska. Wynik podwyższył w 30 min. Więcek również z przeboju.

W tym okresie gry Ślązacy nie wykorzystali dwuch jedenastek. Nieudolny atak gospodarzy miał kilka okazyj do zdobycia bramki. Zawsze jednak doskonały Sztoli był na pozycji i wyłapywał piłki.

Po meczu na boisko wtargnęła publiczność, usiłując pobić graczy Śląska. Dopiero policja zlikwidowała zajście, zatrzymując kilku awanturników m. in. Tadeusza Wieczorka z Sosnowca. Awanturnikom spisano protokuły. Sędziował p. Stępień, który nie reagował na brutalną grę ze strony Unii. Zainteresowanie zawodami duże.

W dalszych meczach o wejście do Ligi uzyskano następujące wyniki:

JUNAK — PKS. 3:1
WKS. (GRODNO) — OGNISKO 7:3
ŁKS. — STARACHOWICE 2:1 (1:1)
LEGIA — GRYF 7:2 (4:1).



POLSKA NA SZLAKU JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

Reprodukujemy plakat wydany przez Komitet Zjazdu Sierpniowego w r. 1939. Legionistów polskich. Zjazd, jak wiadomo, odbędzie się w Krakowie w dniu 6 sierpnia w rocznicę wymarszu pierwszej kadrowej z Oleandrów.

ś. † p.

z Olchynków

Stanisława Wyspiańska

po długich cierpieniach zmarła w dniu 22.VII br. opatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 40.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 25 bm. o godz. 16.30 z bloków przy ul. Lwowskiej w Sosnowcu na cmentarz pogoński.

O smutnych tych obrzędach zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

MĄŻ i SYN.

CRACOVIA-HAKOACH 4:1 (2:1)

Koleżeński mecz w Będzinie

W dniu wczorajszym ligowa Cracovia gościła w Będzinie, gdzie rozegrała koleżeński mecz z Hakoachem. Zawody zakończyły się zwycięstwem Cracovii w stosunku 4:1 (2:1).

W drużynie krakowskiej brak było Jabłońskiego, Góry i Młynarka, którzy przebywają na obozie wyszkoleniowym w Warszawie.

Goście nie popisali się specjalnie, zbytnio się nie wysilając. Bramkami podzielili się: Zembaczyński, Madryga, Bartyzel i Grünberg z karnego. Dla Hakoachu honorowego goala zdobył: Krancman. Sędziował p. Moszkowicz, dobrze.

W przedmeczu juniorzy Hakoachu pokonali juniorów Śmigłego 8:1 (2:0). Rezerwowy zespół Hakoachu pokonał Śmigły I w stosunku 6:2 (3:0).

Tour de Pologne rozpoczęty

PIERWSZY ETAP WARSZAWA — LUBLIN WYGRAŁ WIŚNIEWSKI.

Pierwszy etap wyścigu kolarskiego dookoła Polski na trasie Warszawa — Lublin (161 km.) był bardzo trudny. Drogi były na ogół źle, a sytuację pogorszył jeszcze fakt, że kolarze ze względu na naprawę szos musieli objechać szereg odcinków. Wszystkim zawodnikom szalenie dokuczał upał.

Na metę w Lublinie zawodnicy wpadli w następującej kolejności: 1) Wiśniewski (Polonia) 5,50,01; 2) Bizoń (Polonia 5.56.02.4; 3) Rzeźnicki (Syrena) w tym samym czasie; 4) Bieniek (PZL) 5.50.03; 5) Kapiak (Jur); 6) Marcelak (emigracja) 5.52.12.4.

Zawody lekkoatletyczne w Czeladzi

z udziałem węgra Csaplara oraz czołowych zawodników Śląska i Zagłębia

W niedzielę w Czeladzi odbyły się zawody lekkoatletyczne z udziałem węgierskiego długodystansowca Csaplara oraz czołowych zawodników Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Wyniki uzyskano naogół gorsze niż w ub. sobotę w Sosnowcu. Przedstawiają się one następująco:

PANOWIE.

5000 mtr.: 1) Csaplar (Węgry) — 15:11,4; 2) Karwowski (KPW. — Katowice) — 15:13,4; 3) Sitko (KPW Katowice) — 16·6.

Młot: Węglarczyk (Sokół Krywald) — 49,70 m.; Deja (KPW. kat.) — 39.30 m. Tyczka: Mucha (Sokół Czeladź) — 3,75 m.; Majcherczyk (ATS. Czeladź) — 3.25 m. 800 mtr. Drozdowski (Pogoń Kat.)—2:04,1; 2) Kotyza (ATS. Czeladź) — 2:20. Skok wdalł Chmiel (KPW. Kat.) — 6.09 m.; Mucha 5.99 m. 200 mtr.: Kaszta (Pogoń—Kat.) — 23,8; Drozdowski — 24,4.

PANIE.

60 mtr.: Serafinówna (ATS) — 8,1; Gierokówna (KPW. Kat.) — 8,4; Jarocka (ATS) — 8,5. Kula: Bregulanka (ZS. Kat.) — 11 m.; Dubielówna (Stadion — Chorzów) — 9,23 m. Dysk: Bregulanka — 33,57 m.; Biskupówna (KPW. Kat.) — 25 m. 100 mtr.: Serafinówna — 13,4, Gierokówna — 13,7. Skok wzwyż Biskupówna — 1,37 m.

FINAŁOWY MECZ ZADECYDUJE

o wejściu do A kl. Zagłębia

Wczoraj w Rogoźniku odbył się mecz o wejście do A kl. Zagłębia, między Cyklonem, a Polonią z Sosnowca. Mecz zakończył się wygraną Cyklonu w stosunku 2:0 (1:0).

Zawody zostały przerwane pod koniec drugiej połowy przez sędziego p. Łatę który popełnił szereg rażących błędów. W pewnym momencie sędzia chciał usunąć z boiska gracza Polonii Ciszka.

Gdy przeciwko temu zaprotestowała drużyna sosnowiecka sędzia przerwał zawody. Incydentem tym niewątpliwie zajmie się WG. i D. Wobec tego, że pierwszy mecz wygrała Polonia, obecnie o wejściu do A kl. zadecyduje finałowy mecz na neutralnym boisku.

—oOo—

SATURN — KS. ZAGŁĘBIANKA 2:0 (0:0).

W spotkaniu koleżeńskim Saturn pokonał Zagłębiankę w stosunku 2:0 (0:0).

—oOo—

Tragikomiczne zajście

nad Białą Przemszą na Skałce

W ub. niedzielę na plaży nad rzeką Białą Przemszą na Skałce wydarzyła się tragikomiczna historia.

Przed wieczorem 21letnia Franciszka Piątkówna z Sosnowca - Sielca wraz z narzeczonym udała się do miejscowej przystani L. M. i K. gdzie odbywała się „tańcówka', zakrapiana tu i owdzie alkoholem.

Gdy Piątkówna była już dość podchmielona, chciano ją nakłonić do powrotu do domu. Oparła się temu stanowczo, aż wreszcie oświadczyła, że nie chce żyć i rzuciła się do rzeki w zamiarze samobójczym. Widząc to narzeczony począł uciekać. Na ratunek desperatce wskoczył do rzeki znajdujący się w tym miejscu policjant.

Po długim szamotaniu udało mu się wreszcie Piątkównę wydobyć na brzeg. Piątkównę oddano pod opiekę rodziny. Zajściu przyglądała się licznie przybyła na plażę publiczność. — Mimo tragicznej sytuacji, całe zajście traktowane było na wesoło.

Szeged-Polonia 1:0

Wczoraj warszawska Polonia rozegrała u siebie koleżeński mecz z węgierską drużyną Szeged. Mecz zakończył się zwycięstwem Węgrów w stosunku 1:0.

Opuszczone matki
Problem trudny i skomplikowany

W ostatnich miesiącach w związku z ustawą o adoptowaniu dzieci opuszczonych, opinia publiczna w Polsce dowiedziała się wielu rzeczy o smutnym dzieciństwie, o tęsknocie za rodzicielskim ciepłem, za własnym domem tysięcy porzuconych dzieci. Opuszczone dziecko — to jednak tylko jedna strona zagadnienia to tylko jak gdyby ciąg dalszy problemu opuszczonej matki — problemu, o którym się mówi i pisze tak mało...

Jest to problem trudny i nasza polityka społeczna niełatwe ma przed sobą zadanie. Zwłaszcza, że w dobie obecnej opieka społeczna — to nie dobroczynność. Opieka społeczna musi zapobiegać złu. Usunąć zaś niepożądane zjawiska z życia społecznego można dopiero wtedy, gdy przede wszystkim pozna się przyczyny, które je powodują.

W Polsce rodzi się około 60.000 dzieci nieślubnych rocznie. Jest to cyfra olbrzymia. Wyłania się też pytanie: jak dochodzi do tego, że tyle dziewcząt różnego wieku i z różnej pochodzą... które wykoleja się, że tyle łamie sobie życie nieślubnym macierzyństwem?

Odpowiedź na to pytanie, naświetlenie tego problemu znajdujemy w pracy Stanisławy Orzechowskiej pt. „Charakterystyka matek opuszczonych z domu ks. Boduena'. Autorka przeprowadzała swe badania na ograniczonym stosunkowo materiale, wnioski jednak, do których doszła, dają się rozciągnąć na ogół matek opuszczonych w Polsce. Dom ks. Boduena w Warszawie jest bowiem swego rodzaju centralą opieki nad matkami opuszczonymi, szczególnie od czasu zorganizowania opieki przyzakładowej, której jedynym z najważniejszych zadań jest zajęcie się kobietami bezdomnymi, rodzącymi w zakładach położniczych Warszawy.

Jak w świetle opracowanego przez p. Orzechowską materiału przedstawiają się przyczyny wykolejenia dziewcząt?

Matki nieślubne w większości wypadków nie miały normalnego dzieciństwa. Nędza sprawiła, że większość z nich zaczęła zarobkować w wieku niedozwolonym przez prawo. Wiele z nich to analfabetki i półanalfabetki.— Nie sam jednak brak wykształcenia odgrywa rolę rozstrzygającą w wykolejeniu się dziewczyny. Matki opuszczone mają często ukończoną pełną szkołę powszechną czy 6 klas gimnazjum — są to jednak wówczas przeważnie sieroty lub półsieroty, nie mające oparcia w środowisku rodzinnym

Ważna przyczyna schodzenia dziewcząt z normalnego toru to również brak fachowego przygotowania zawodowego. Rodzice często nie zdają sobie sprawy z ogromu odpowiedzialności, jaką biorą na siebie za dalsze losy dziecka, przez brak zrozumienia ciążących na nich obowiązków. 12, 13-letnie dziecko bez żadnego przygotowania do życia oddaje się do obcych na służbę, pozwala się, by było popychadłem, byle mieć jedną „gębę' mniej do żywienia. Tymczasem niejedno już zadanie wykazało, że ukończenie szkoły powszechnej i uzyskanie przygotowania zawodowego przy jednoczesnej możności moralnego oparcia się o rodzinę jest najczęściej równoznaczne z przełamaniem wielu trudności życiowych.

Matki nieślubne pochodzą przeważnie ze środowisk dzieci i młodzieży zaniedbanej. W większości wypadków zostają pomocnicami domowymi lub wyrobnicami. Praca ich jest ciężka, zarobki niskie, możliwość zaś dokształcania się i przeniesienia do innej grupy zawodowej minimalna, wskutek nieokreślonych godzin pracy i braku czasu na naukę i czytanie. Ciężkie warunki pracy, samotność, brak oparcia w otoczeniu doprowadza dziewczęta do chorobliwego wprost dążenia, aby mieć kogoś bliskiego, oddanego. Stają się uległe każdemu mężczyźnie, które okaże im trochę zainteresowania

Polepszenie warunków pracy, podniesienie poziomu umysłowego i kulturalnego dziewcząt oraz etyki mężczyzn a dalej stwarzanie instytucyj, któreby mogły dostarczać dziewczętom godziwej rozrywki i na terenie których mogłyby one spędzać miło czas ze znajomymi, przekreśliłoby obecne wystawanie pod bramą i włóczenie się bez celu po ulicach, z czego wynikają przygodne znajomości, mające w większości wypadków opłakane dla dziewcząt skutki.

Pomóc też może popieranie przez politykę społeczną wczesnych małżeństw. Drogą ku temu jest walka z bezrobociem, budownictwo tanich mieszkań, dodatki rodzinne itp.

Jak widzimy problem jest trudny i złożony — ale przecież nie niemożliwy do rozwiązania.

Kabe

Głosy czytelników
Niemuzykalne Zawiercie

Otrzymaliśmy poniższy list z prośbą o umieszczenie:

Każdej prawie niedzieli w miejskim parku w Zawierciu odbywają się zabawy, urządzane przez różne stowarzyszenia. Podczas tych zabaw przygrywa stale jedyna w Zawierciu orkiestra dęta Zw. Zawod. „Praca', która swymi reprodukcjami zamiast unikać — płoszy zebraną publiczność

Doprawdy wstyd, aby m. Zawiercie liczące 32 tysiące mieszkańców, nie zdobyło się na lepszy zespół muzyczny. Pamiętamy wszyscy doborową orkiestrę firmy Erbe, która znana była nietylko na terenie miasta i powiatu, lecz nawet na całe województwo kieleckie, zdobywając I nagrodę na konkursie w Kielcach.

Po dziś dzień mieszkańcy Zawiercia mile wspominają koncerty swego faworyzowanego zespołu i zrozumieć nie mogą, aby dziś godnej orkiestry w mieście nie było. Po zlikwidowaniu orkiestry firmy Erbe powstała takowa przy Straży Pożarnej m. Zawiercia, również dobry zespół, lecz po trzechletniej egzystencji z przyczyn niewiadomych, została zlikwidowana.

Obcohdzimy każdego roku wiele uroczystości, gdzie dobra orkiestra jest rzeczą konieczną.

Proszę ludzi fachowych (muzycznie) o wypowiedzenie się na łamach „Expresu' — co było i jest przyczyną tak wielkiego upadku życia muzycznego naszego miasta.

M. C.

Wiadomości bieżące

Poniedz. 24 Lipiec	Dziś: Kunegundy Jutro: Jakóba Wschód słońca: 3,20 Zachód słońca: 20,05

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

W. Dawiskiba, ul. Piłsudskiego 18.
G. Kupferblum, ul. Nowopogońska 25
Z. Maternego, ul. Wawel 10.
H. Rogowski, ul. Małachowskiego 12

— ZMARŁ NA UDAR SERCA 52 letni Jan Bałdys, furman w czasie zwózki żyta z pola w Gołonogu Zmarły Bałdys osierocił żonę i troje drobnych dzieci.

Pogrzeb ofiary
TRAGICZNEGO WYPADKU POD WOJKOWICAMI KOŚCIELNYMI

Jak donosiliśmy, przed kilku dniami poniósł śmierć pod kołami samochodu osobowego na szosie pod Wojkowicami Kościelnymi posterunkowy Stanisław Dziurski.

W pewnej chwili na Dziurskiego jadącego rowerem najechało z przeciwległej strony auto kierowane przez Lwa Lekicha z Łodzi. Nieszczęśliwego policjanta odwieziono do szpitala, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Wczoraj odbył się pogrzeb śp. Dziurskiego w którym wzięły udział, kompania honorowa policji, starszyzna policyjna a w kondukcie pogrzebowym postępowało około półtora tysiąca osób

Dwa pożary
W GOŁONOGU

W ub. sobotę w Gołonogu wybuchły dwa pożary. Pierwszy w zabudowaniach sukcesorów Michała Majczaka, gdzie zajęło się siano, położone w mieszkaniu blisko pieca. Wezwana straż pożarna ogień stłumiła, jednak dom mieszkalny spłonął.

Drugi pożar wybuchł wskutek wadliwości komina w zabudowaniach Jana Bochenka. Spłonął częściowo dom mieszkalny. Straty narazie nieustalone.

—oOo—

Jak należy pić wodę
na wycieczkach?

Bardzo rozmaite istnieją zapatrywania i zwyczaje pod względem picia wody na wycieczce.. Starsi zazwyczaj zabraniają szczególnie młodszym dzieciom pić wodę podczas gier ruchomych i spacerów, głównie z obawy przed przeziębieniem. Zakaz ten nie jest jednak wyłącznym udziałem rodziców i opiekunów, bo wśród samej młodzieży wiele jednostek z własnej woli nawet w czasie dłuższych, męczących marszów podczas upałów zupełnie powstrzymuje się od wody i innych napojów, twierdząc, że picie płynów nie gasi, a odwrotnie zwiększa pragnienie.

Ze względu na to, że zachowywanie stałej równowagi płynów w naszym organizmie ma znaczenie dla zdrowia, a zwyczaj picia lub powstrzymywania się od wody na wycieczkach ma tę równowagę wpływ i to czasami znaczny, trzeba omówić z punktu widzenia higieny to ważne zagadnienie.

Fizjologia nas uczy, że protoplazma ciała ludzkiego składa się z wody w ilości od 70 proc. do 90 proc. a jeśli weźmiemy pod uwagę całość organizmu już razem z tkanką kostną, to procent wody nie będzie wynosił mniej niż 64 proc. czyli 2/3 wagi całego ciała.

Organizm nasz otrzymuje wodę w trojaki sposób: przez picie jej wprost lub w postaci innych płynów, przez jedzenie pokarmów stałych, które za wyjątkiem tłuszczów zawierają znaczne ilości wody (np. soczyste owoce i młode warzywa posiadają do 90 proc. wody), wreszcie znaczne jej ilości wyiązywane zostają drogą chemiczną jako ostateczny produkt przemiany materii.

Dziennie zapotrzebowanie wody dla dorosłego zdrowego człowieka wynosi około 2 i pół litra, ale waha się w dość znacznych granicach zależnie od: odżywiania, klimatu i pory roku, oraz wykonywanego wysiłku fizycznego.

Jak trzeba się zatem zachować na wycieczce, szczególnie w upalny dzień letni. Żeby sobie na te pytanie odpowiedzieć rozważmy najpierw sytuację tego, który z heroicznym nieraz wysiłkiem powstrzymuje się od picia wody i innych płynów w takich warunkach. Poci się on mniej od swego towarzysza, który pije wodę, ale równowaga bilansu wodnego w jego organiźmie jest naruszona daleko bardziej. Krew staje się u niego gęstsza, wolniej zaczyna krążyć, produkty przemiany materii pojawiają się w niej w większym stężeniu i nie są dość szybko usuwane; wreszcie gdy taki stan rzeczy potrwa dłużej, napięcie komórek ciał się obniży, i u niepijącego wycieczkowicza obok nieugaszonego pragnienia wystąpi większe niż u jego kolegi zmęczenie.

—oOo—

Tragiczna śmierć mieszkańca Czeladzi
w katastrofie pod Siemianowicami

W dniu wczorajszym na szosie Michałkowickiej pod Siemianowicami, wydarzyła się katastrofa, której ofiarą padł Antoni Waroński sztygar z Czeladzi.

Waroński wyjechał z domu na Śląsk i będąc na szosie Michałkowickiej jechał z normalną szybkością. Nagle z przeciwnej strony ukazał się samochód osobowy, należący do Adolfa Gierstla z Tarnowskich Gór. Z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny nastąpiło zderzenie.

Skutki katastrofy były tragiczne. Waroński upadł na szosę i odniósł śimertelne obrażenia. Przewieziony niezwłocznie do szpitala Spółki Brackiej w Siemianowicach, nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Złóż ofiarę na FON.

Deputaty kolejowe

Wielkim udogodnieniem dla licznych rzesz pracowników kolejowych jest możność otrzymywania na spłaty ratalne deputatów opałowych. Jednorazowe bowiem wydanie większej sumy na opał mogłoby podważyć budżety domowe tych pracowników.

Tymczasem dobrodziejstwa spłat deputatów opałowych zostali pozbawieni emeryci. W wyniku tego i tak niezbyt hojnie zaposażeni, emeryci nie mogą sobie pozwolić na kupno deputatów. Kupowanie znów w detalicznych składach opałowych drobnych ilości węgla naraża ich na przepłacanie. Udostępnienie więc emerytom deputatów opałowych na warunkach ratalnych byłoby dla nich wielkim ułatwieniem i prawdziwym dobrodziejstwem dla ich małych budżetów.

—oOo—

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Poniedziałek 24 lipca

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka z płyt 8.15 Pogadanka dla kupców 8.30 Przerwa 11.57 Sygnał czasu 13.00 Przerwa 14.45 Teatr Wyobraźni 15.15 Muzyka popularna 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Dziennik popołudniowy 16.10 Pogadanka aktualna 16.20 Recital śpiewaczy 16.45 Kronika naukowa 17.00 Muzyka do tańca 18.00 Recital fortepianowy 18.35 Płyty. 19.00 Audycja strzelecka 19.30 Koncert rozrywkowy 20.15 Rezerwa 20.25 Audycja dla wsi 20.40 Dziennik wieczorny 20.55 Rezerwa 21.00 Koncert 22.00 Muzyka do tańca 23.00 Dziennik wieczorny 23.05 Wiadomości w języku niemieckim 23.30 Warszawa II.

KATOWICE

Poniedziałek 24 lipca

5.00 Pieśń poranna 5.03 Dzień dobry 6.03 Program na dziś 13.45 Wiadomości bieżące 13.50 Muzyka obiadowa 17.00 Muzyka do tańca 20.00 Wiadomości w języku słowackim 20.25 Pogadanka aktualna 20.35 Wiadomości sportowe 22.00 Audycja słowno muzyczna 22.30 Muzyka taneczna 23.05 Zakończenie programu.

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ





ZGUBIONE DOKUMENTY

ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną przez PKU. w Sosnowcu na nazwisko Lulkowski Andrzej, Cmentarna 11-b oraz portfel z papierami. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot

«PAMIĘTNIKI SZATANA»

Powieść

(846)

— Przybywasz w samą porę, rzekł pan de Lozeraie do pana de Poissy chciałem wstąpić do ciebie, udając się do Saint-Cloud.

— Wyszedłem rano, bo interesa same się nie robią.

— No... jakże robimy?

— Wyprawa do Algierii nastąpi; jest ostatecznie postanowioną.

— I co ci powiedzieli w ministerstwie wojny.

— Nie śmiem tego powiedzieć.

— Jakto! tyle poświęceń miałoby w niwecz być obróconymi?

— Nie będzie tak źle, jeżeli powiększysz pan cyfrę.

— Jeszcze zawołał hrabia z niecierpliwością. Sądziłem, że cztersta tysięcy franków daną będą dostatecznymi.

— Trzeba jeszcze sto tysięcy talarów.

— Sto tysięcy talarów! ależ to jest ogrom!

— Chcąc zarobić cztery miliony...

— Czy ta suma sto tysięcy talarów jest trudną do znalezienia? Powiedział wicehrabia z uwagą przypatrując się panu de Lozeraie.

— Mnie! powiedział ten wyniośle jestem gotów ją dać, ale nie chcę pozwolić, żeby mnie oszukano. Potrzebuję gwarancji.

Kiedy hrabia po rozmowie z p. de Poissy miał wyjść. służący wszedł znowu i zaanonsował pana Feliksa z Marsylii.

— Nie znam, odpowiedział hrabia. Co to za człowiek?

— Starzec blisko osiemdziesięcioletni; mówi, że ma list polecający do pana hrabiego.

— Ah! zapewne żebrak jakiś.. Nie ma mnie w domu.

I nie zwracając uwagi na to co powiedział p. de Lozeraie opuścił gabinet, przeszedł przez salon i wszedł do przedpokoju, nim służący zdołał powiedzieć panu Feliksowi, że hrabia de Lozeraire jest nieobecny. Na jego widok starzec powstał i przysunął się do niego z uszanowaniem i rzekł do niego, podając list:

— Mój kochany hrabio, człowiek, który ci odda ten list, jest tak zacnym starcem którego rewolucja pozbawiła majątku. Opowie ci on swoją historię i będę niewysłowienie wdzięcznym za to, co będziesz mógł uczynić dla niego.

Hrabia rzucił ten list na etażerkę, powiedział do swego służącego, który postępował za nim:

— Daj dwa luidory temu człowiekowi i każ podjechać koniom.

— Panie hrabio, odparł p. Feliks stając pomiędzy nim i drzwiami, nie o jałmużnę przybyłem prosić ciebie.

— O cóż więc racz pan powiedzieć

— O restytucję panie.

— Restytucję. Nie mam długów, panie, a gdybym je miał to nie u ludzi pańskiego stanu.

— Dlatego też panie znów zaczął starzec wyniosłym tonem, ja nie mówiłem o osobistych długach twoich względem mnie.

— To byłoby rzeczą trudną.

— Być może, rzekł starzec; ale mówię o długu pana Lore, twojego teścia panie hrabio. Pożyczył on odem nie znaczne sumy zagranicą przed wyemigrowaniem, i o to właśnie upomniam się u pana.

— U mnie? nie poręczałem za długi pana de Lore, jeżeli nawet był on panu winien kiedy cośkolwiek.

— Jednak, panie hrabio, jego córka, która była twoją żoną otrzymała po nim spadek.

— W takim razie, mogłoby to co najwięcej obchodzić mojego syna który trzymał spadek po swojej matce. Ale gdzież są na to dowody.

— Kiedy panu opowiem okoliczność, w jakich przyszedłem z pomocą panu de Lore, poznasz pan prawdę tego co mówię, chociaż nie mogę zapewnić, że mam dowody dokładne.

— Co chce powiedzieć ten nędznik! zawołał hrabia.

— Ja! nic z pokorą odpowiedział starzec, ale pan oznajmiłeś że reklamacja moja stosować się powinna do jego syna. Udam się do niego.

— Wyrzucić za drzwi tego człowieka! krzyknął hrabia gwałtownie.

— Pomnij pan, odparł starzec, że tu idzie o honor imienia pana de Lore.

— Imie pana de Lore, tak samo jak i moje, jest wyższem ponad te wszystkie intrygi.

— Może syn pana nie myśli w ten sposób.

— Zabraniam panu widzieć się z moim synem, wiem że młodzi ludzie są łatwowiernymi i uprzedzam pana, że za najmniejszym usiłowaniem z twojej strony, potrafię koniec temu położyć. Trybunały karzą usiłowania oszustwa.

— Karzą one również podrabianie tytułów, powiedział starzec.

d. c. n.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1-a.
Telefony: Redakcji 6.16.92, Administracji 6.14.97.
Konto czekowe P. K. O. Katowice 304.247.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. »Expres Zagłębia« Sosnowiec, Teatralna 1-a. Redaktor: Tadeusz Lipski